

## RECENZJE I OMÓWIENIA

**Marian Arszyński, *Organizacja i technika średniowiecznego budownictwa ceglanego w Prusach w kontekście europejskim*, Wydawnictwo Muzeum Zamkowego w Malborku, Malbork 2016, ss. 405.**

Sposoby budowania w średniowieczu interesują uczonych już przynajmniej od połowy XIX w. Jednak podstawowa trudność zajmowania się analizą tak złożonego zagadnienia polega na tym, że jest ono wybitnie interdyscyplinarne. Zmusza bowiem badaczy, którzy chcieliby się tego podjąć, do uwzględniania nie tylko licznych, bardzo zróżnicowanych źródeł (artefakty archeologiczne, istniejące obiekty lub ich materialne pozostałości, ikonografia, średniowieczne i nowożytny przekazy pisane), ale również do zapoznawania się z coraz to nowymi metodami badawczymi z zakresu co najmniej kilku dziedzin naukowych (archeologia, historia, historia sztuki, chemia, fizyka itd.). Co więcej, na różnych obszarach Europy proces wznoszenia obiektów murowanych wyglądał inaczej (co było spowodowane chociażby rodzajem zastosowanych materiałów budowlanych), stąd też wiedza na ten temat jest zróżnicowana, gdyż zależy przede wszystkim od stanu zachowania odnośnych źródeł, a co za tym idzie – od wyników przeprowadzonych dotąd badań.

Z tym większą uwagą należy odnotować fakt pojawienia się nowej książki to-ruńskiego historyka sztuki, badacza z wieloletnim doświadczeniem, Mariana Arszyńskiego, w której autor postanowił zająć się organizacją i techniką ceglanego budownictwa w państwie krzyżackim w Prusach w średniowieczu z uwzględnieniem szerokiej panoramy tego zjawiska w kontekście europejskim.

Autor podzielił swoją książkę na dwie duże części. W pierwszej zajął się materiałami wykorzystywanymi w budownictwie, sposobami ich pozyskiwania oraz technikami ich obróbki. Zaczął od drewna, któremu w rozdziale I nie poświęcił jednak zbyt wiele miejsca. Następnie (II) przeszedł do ceramiki, do której – bez bliższych wyjaśnień – zaliczył również cegły. W pierwszej części rozważań tego rozdziału przedstawił w skrócie problematykę produkowania i wykorzystywania tego typu materiałów budowlanych od starożytności do początku średniowiecza, by w dalszej kolejności przejść do Prus w czasach panowania zakonu krzyżackiego. W uwagach wprowadzających autor starał się wykazać, że na tych obszarach cegła na masową skalę zaczęła się pojawiać dopiero od ostatnich dekad XIII w. Dalej zajął się strukturą organizacyjną cegielni, by w końcu przejść do omówienia procesu

produkcyjnego. Temu zagadnieniu M. Arszyński poświęcił najwięcej uwagi. Na początku autor przedstawił sposoby pozyskiwania i przygotowywania surowca. W następnej kolejności (formowanie cegły konstrukcyjnej) zaprezentował szereg uwag dotyczących nurtującej już badaczy od dłuższego czasu kwestii ewentualnego datowania obiektów na podstawie wymiarów cegieł. Do tego typu pomysłów autor odniósł się jednak bardzo sceptycznie. Następnie omówił technikę formowania detali architektonicznych, cegły profilowanej a także rzeźb ceramicznych, gdzie zawarł szereg interesujących spostrzeżeń na temat ich produkowania jak i wykorzystywania. W dalszej części tego rozdziału M. Arszyński zajął się kwestią formowania dachówek. Wreszcie dwa ostatnie podrozdziały poświęcił procesowi suszenia i wypalania ceramiki budowlanej oraz produkcji i wykorzystywaniu cegły glazowanej i tzw. zendrówki. W trzecim rozdziale tej części autor omówił wykorzystanie kamienia jako materiału budowlanego w państwie zakonnym w Prusach w późnym średniowieczu. Przy czym ograniczył się jedynie do zagadnień jego pozyskiwania i obróbki w wersji twardej (np. granit) oraz w wersji miękkiej (np. piaskowiec). W kolejnym, czwartym rozdziale tej części pracy, autor poświęcił swoją uwagę wapnu jako surowcowi budowlanemu. Zawał również dodatkowe uwagi na temat jego przetwarzania, w wyniku czego powstawała zaprawa murarska, gips lub komponent tzw. sztucznego kamienia. Wreszcie w ostatnim rozdziale tej części (V) M. Arszyński omówił krótko inne materiały (żelazo, ołów, szkło), które były wykorzystywane w budownictwie na obszarze państwa krzyżackiego w Prusach.

Kolejna, druga część książki, nosząca tytuł „Charakterystyka przebiegu procesu budowy”, została podzielona przez autora na trzy duże rozdziały. W poprzedzających uwagach wstępnych M. Arszyński sceptycznie odniósł się do formułowanych przez badaczy od XIX w. tez, iż zakon krzyżacki jako władca terytorialny był motorem działań budowlanych w Prusach. Prezentowane w dalszej kolejności rozważania miały dostarczyć na to licznych dowodów.

W rozdziale pierwszym („Organizacja przedsięwzięć budowlanych”) autor najpierw w dużym skrócie starał się przedstawić budownictwo warowne zakonu krzyżackiego począwszy od umocnień drewniano-ziemnych do zamków ceglanych. Następnie trochę miejsca poświęcił obiektom wznoszonym w miastach pruskich, zwracając szczególną uwagę na techniczną i organizacyjną stronę tej aktywności. W kolejności omówił więc architekturę świecką, obwarowania, domy mieszczańskie oraz architekturę sakralną z podziałem na miejskie, zakonne i wiejskie kościoły parafialne. Drugi rozdział tej części M. Arszyński poświęcił wykorzystywanej w państwie zakonnym w budownictwie sile roboczej (konceptyjnej, organizacyjnej i wykonawczej), począwszy od „kierowników budowy” i murarzy, na pracownikach niewykwalifikowanych kończąc. Wreszcie w rozdziale trzecim autor omówił

przebieg poszczególnych etapów prac budowlanych wychodząc od domniemyanych projektów i ich twórców, poprzez przygotowanie i wyposażenie placu budowy, by w końcu przedstawić finansowanie oraz praktyczną realizację prac murarskich, ciesielskich, dekarских i wykończeniowych. Na końcu M. Arszyński zamieścił 27 przetłumaczonych przez siebie na język polski fragmentów wypisów z tekstów źródłowych z XIII–XVI w. odnoszących się do problematyki budownictwa w Prusach. Całość pracy wieńczy przemieszany wykaz literatury i publikowanych wydawnictw źródłowych. Książka jest ponadto bogato ilustrowana kolorowymi zdjęciami, ikonografią, szkicami i rysunkami.

Przy próbie oceny prezentowanej publikacji ma się jednak mieszane odczucia. Z jednej strony nie brakuje w niej fragmentów naprawdę wartościowych, chociażby tych o materiałach budowlanych, czy też o pozyskiwaniu i wykorzystywaniu wapna. Interesujące są także spostrzeżenia autora na temat siły roboczej czy przebiegu procesu budowlanego. Z drugiej jednak strony, są w tej książce liczne błędy konstrukcyjne, merytoryczne i metodyczne, które nie powinny się zdarzać w pracy o charakterze naukowym.

Sam Wstęp jest w dużej części niepoprawny, gdyż nie ma w nim w ogóle charakterystyki źródeł, a omawiana bardzo wybiórczo literatura przedmiotu dotyczy niemal w całości badań nad średniowiecznym budownictwem w krajach zachodnioeuropejskich. Opracowań na ten temat w odniesieniu do państwa krzyżackiego w Prusach autor nie przedstawił. Na końcu brak również jakichkolwiek uwag podsumowujących w postaci Zakończenia przez co odbiorca nie wie, na ile książka M. Arszyńskiego jest nowatorska, a na ile jest ona oparta na istniejącej już (lecz dalece niepełnej) literaturze przedmiotu.

Inne błędy wynikają z trzech podstawowych przyczyn. Autor nie uwzględnił licznych nowszych opracowań, które w wielu przypadkach pozwoliłyby skorygować i uzupełnić jego wiedzę (co na wybranych przykładach zostanie zobrazowane w dalszej części tych uwag). Co więcej, w kwestii średniowiecznych źródeł pisanych dla obszarów państwa krzyżackiego oparł się wyłącznie na edycjach z przełomu XIX i XX w. A przecież należy zdawać sobie sprawę z tego, że w okresie ostatnich 100 lat zostały dodatkowo opublikowane liczne przekazy źródłowe, nie mówiąc już o tym, że dla średniowiecznych dziejów państwa krzyżackiego w Prusach nadal wiele źródeł nie doczekało się edycji i są one dostępne wyłącznie w formie rękopiśmiennej. Podejmując badania nad budownictwem w tej epoce i akurat na tym obszarze, nie można tego faktu ignorować. Należy również dostrzegać różnicę między przekazami o charakterze narracyjnym i dokumentowo-aktowym (kwestia krytyki źródła historycznego). Trzeci mankament wynika z dwóch powyższych. Otóż niektóre odczyty w starszych edycjach zawierają błędy wymagające korekty. Jeśli więc oprzeć się tylko na nich, wówczas błędy te będą powielane.

Aby nie być gołosłownym wypada tu odnieść się do paru koniecznych do zweryfikowania wybranych fragmentów z książki M. Arszyńskiego. Stanowczo odrzucić należy niczym nieuzasadnione przesuwanie przez autora czasu wznoszenia pierwszych murowanych budowli zamkowych w Prusach na koniec XIII w. (s. 34–36). Cała jego argumentacja opiera się na słabej znajomości i błędnej interpretacji źródeł pisanych oraz nieuwzględnianiu najnowszych badań. W przypadku zamku toruńskiego treść dokumentów z 1255, 1262 i 1263 r. jednoznacznie wskazuje na to, że warownię tę wznoszono z kamienia i cegły<sup>1</sup>, a używane w tych źródłach łacińskie rzeczowniki „murus”, „turris” wbrew sugestiom M. Arszyńskiego odnoszą się wyłącznie do sfery budownictwa murowanego<sup>2</sup>. Nie ma żadnego uzasadnienia kwestionowanie przez autora treści dokumentu z 1276 r., który informuje o cegielni toruńskiej produkującej dla zamku i obu tamtejszych miast (Starego i Nowego), oraz ustaleń, których na tej podstawie dokonał Tomasz Jasiński<sup>3</sup>. Ten sam uczyony już dawno udowodnił, że przywoływany przez M. Arszyńskiego pod rokiem 1244 dokument informujący o cegielni w Chełmnie (s. 37) w rzeczywistości został zredagowany w 1294 r.<sup>4</sup> Autor zna bardzo niewiele źródeł mówiących o pozyskiwaniu w państwie zakonnym w Prusach cegieł wtórnych, np. z rozbiórek (s. 40). A wystarczyłoby tu choćby tytułem przykładu zapoznać się z obszernie udokumentowaną źródłowo i dokładnie przeanalizowaną w literaturze przedmiotu historią związaną z rozbiórką zamku krzyżackiego w Nieszawie i sprawą wywózki stamtąd materiałów budowlanych (1422–1423)<sup>5</sup>. Takich przykładów można by zresztą wskazać znacznie więcej. Dzieło pikardyjskiego budowniczego Villarda de Honnecourt to nie traktat – jak napisał M. Arszyński (s. 72) – a szkicownik. Powstało ono na pewno przed połową XIII w.<sup>6</sup> Autor niepoprawnie tłumaczy zapis zawarty pod rokiem 1403 w księdze skarbnika

<sup>1</sup> *Codex Diplomaticus Prussicus*, hrsg. v. J. Voigt, Bd. I, Königsberg 1836, nr 99, nr 100; *Codex Diplomaticus Warmienseis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands*, hrsg. v. C. P. Woelky, J. M. Saage, Bd. I, Braunsberg 1860 (dalej cyt. CDW), nr 45; Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Katalog I – Listy i dokumenty, nr 5; *Preußisches Urkundenbuch. Politische Abteilung*, hrsg. v. A. Seraphim, Bd. I, Hälfte 2, Königsberg/Pr. (dalej cyt. Pr. Ub.), nr 156.

<sup>2</sup> Murus – mur ceglany, fortyfikacje, ściana z cegieł, podmurówka – *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia [i in.], Vol. 6, Wrocław 1985, ss. 564–565. Turris – *Glossarium Mediae et Infimae Latinitatis*, cond. a Carolo du Frense domino du Cange, t. VI, Parisii 1846, s. 705. Por. również: J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2009, ss. 645, 962 – hasła: Murus, Turris.

<sup>3</sup> Pr. Ub. I/2, nr 342; T. Jasiński, *Powstanie zamku krzyżackiego w Toruniu*, w: *Historia Torunia. W czasach średniowiecza (do roku 1454)*, red. M. Biskup, Toruń 1999, s. 140.

<sup>4</sup> *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, bearb. v. C. P. Woelky, Bd. I, Th. 1–2, Danzig 1885–1887, nr 1227; T. Jasiński, *Pierwsze lokacje miast nad Wisłą. 750 lat Torunia i Chełmna*, Toruń 1980, ss. 44–45.

<sup>5</sup> S. Józwiak, *Zburzenie zamku komturskiego w Nieszawie w latach 1422–1423*, *Rocznik Toruński*, t. 30: 2003, ss. 19–31.

<sup>6</sup> Por. G. Binding, N. Nussbaum, *Der mittelalterliche Baubetrieb nördlich der Alpen in zeitgenössischen Darstellungen*, Darmstadt 1978, ss. 1 i n.; R. Bechmann, *Villard de Honnecourt. La pensée technique au XIIIe siècle et sa communication*, Paris 1991, ss. 71–82.

malborskiego (s. 122)<sup>7</sup>. W zakonie krzyżackim nigdy nie było funkcji „szafarza gdańskiego”. W tym konkretnym przypadku może chodzić tylko i wyłącznie o wielkiego szafarza malborskiego<sup>8</sup>.

M. Arszyński posługuje się generalnie bardzo przestarzałą wiedzą na temat budownictwa warownego zakonu krzyżackiego w Prusach. Ma również poważne problemy z krytyczną analizą istniejących przekazów pisanych. Dokonując zbitki dwóch różnych fragmentów kroniki Piotra z Dusburga autor stwierdził na przykład, że książę Konrad Mazowiecki wzniósł w 1230 r. Krzyżakom warownię w Nieszawie na Kujawach (s. 153). Tymczasem w rzeczywistości u kronikarza jest powiedziane, że ryccze-zakonnicy sami sobie wybudowali tamtejsze „castrum”<sup>9</sup>, natomiast ze szczęśliwie zachowanego do dzisiaj dokumentu księcia Konrada z 1230 r. wynika, że ta warownia już istniała (a więc wzniesiono ją wcześniej) i została przez władcę przekazana Krzyżakom<sup>10</sup>. Nie wiadomo skąd autor zaczerpnął informację (nie zaopatrzył jej w każdym razie żadnym przypisem), że pod koniec XIII w. Zakon znaczącą część budulca dla wznoszenia swoich zamków musiał pozyskiwać drogą kupna z oddalonych ośrodków produkcyjnych czy handlowych (s. 157). Nie istnieją żadne dowody, które pozwalałyby stwierdzić, że tak faktycznie było. M. Arszyński stwierdził, iż krzyżacy władcy Prus w ramach struktury swojej administracji centralnej nie stworzyli osobnej komórki specjalizującej się w organizowaniu i finansowaniu budowy zamków (s. 157). Autor nie uwzględniając wyników ostatnich badań myli się tu na całej linii, gdyż takie instytucje kierowane przez braci zakonnych („zwierzchników murarskich” – „steinmeister”; „muwermeister”; „magister lapidum”; „magister laterum”) jak najbardziej istniały zarówno na poziomie centralnym jak i terytorialnym i są uchwytnie w źródłach przynajmniej od lat trzydziestych XIV w.<sup>11</sup>. Nieprawdziwe jest stwierdzenie M. Arszyńskiego, że wielcy mistrzowie w szczególnie aktywny i bezpośredni sposób angażowali się w organizację procesów budowlanych na północno-wschodnim pograniczu państwa (s. 158). Po pierwsze, taki wykrzywiony obraz rzeczywistości jest pochodną informacji zawartych w najpełniej zachowanym i jedynym tak obszernym źródle rachunkowym

<sup>7</sup> „(...) item 79 m. und 21 scot und 2 sch. vor frucht vor 223 leste kalks von Gotlandt ken Danczk zu furen mit allem ungelde; der kalk leytt zu Danczk bey dem grosscheffer von Marienburg und her sal yn ken Grebin geweren; das gelt entpfing der grosscheffer (...)” – *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, hrsg. v. E. Joachim, Königsberg 1896 (dalej cyt. M. Tr.), s. 217.

<sup>8</sup> Obszernie na temat tego urzędnika por.: J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preußen (1382–1454)*, Köln–Wien 1993.

<sup>9</sup> *Petrus de Dusburgk, Chronica terrae Prussiae*, ed. J. Wenta, S. Wyszomirski, w: *Monumenta Poloniae Historica, Nova Series*, t. 13, Cracoviae 2007, ss. 46–47.

<sup>10</sup> „(...) libere et absolute dedi beate Marie et fratribus de domo Teutonica castrum, quod dicitur Nissou cum hiis quatuor villis Ozchotino, Nissou, Nissoueca, Occola cum omni utilitate (...) cum cunctis attinenciis eidem castru” – Pr. Ub., Bd. I, Hälfte 1, hrsg. v. R. Philippi, C. P. Woelky, Königsberg/Pr. 1882, nr 76.

<sup>11</sup> Por. S. Józwiak, J. Trupinda, *Das Amt des „Bauleiters” („magister lapidum”; „magister laterum”; „steinmeister”; „czygelmeyster”; „muwermeister”) im Deutschordensstaat im 14. Jh. und in der ersten Hälfte des 15. Jh.*, *Ordines Militares Colloquia Torunensia Historica. Yearbook for the Study of the Military Orders*, vol. 20: 2015, ss. 239–263.

z lat 1399–1409, czyli księdze skarbnika malborskiego. Ale przecież w innych latach ten system musiał działać analogicznie. Nie tyle jednak wielcy mistrzowie osobiście angażowali się w organizację procesów budowlanych, ile poszczególni administratorzy terytorialni (komturzy, wójtowie, prokuratorzy) otrzymywali wsparcie finansowe z centralnej kasy państwa na podejmowane przez siebie prace nad wznoszeniem zamków. Jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego autor przy omawianiu tych kwestii (ss. 159–163) w ogóle nie uwzględnia szczególnie istotnych i obszernych opracowań, które pozwalają znacznie lepiej zrozumieć organizację gospodarczą (Jürgen Sarnowsky)<sup>12</sup> i militarną (Krzysztof Kwiatkowski)<sup>13</sup> państwa krzyżackiego w Prusach. Nieprawdziwe jest stwierdzenie M. Arszyńskiego, że stan badań nad problematyką architektoniczną zamków biskupów pruskich jest słabo zaawansowany (s. 163). Wystarczy tu przywołać ostatnie publikacje liczego grona uczonych, będące efektem badań nad zamkami w Lubawie i w Wąbrzeźnie w ziemi chełmińskiej, których autor nie uwzględnił<sup>14</sup>. Dziwnie wygląda podrozdział o budowlach municypalnych w Prusach w średniowieczu, na którego treść składa się dość pobieżne omówienie wyłącznie jednego ratusza toruńskiego (s. 169–172). A co z innymi tego rodzaju obiektami? Prezentowana przez M. Arszyńskiego teza o wznoszeniu tego typu budowli na podstawie „rysunkowego projektu budowlanego” (s. 171) nie ma żadnego potwierdzenia w istniejącym materiale źródłowym. Także podana przez autora informacja, że wzorem Torunia w Ragnecie Krzyżacy po pewnym czasie przekazywali miastu obwarowania łącznie z obowiązkiem ich utrzymywania we właściwym stanie (s. 173, przyp. 504) jest nieprawdziwa. W przywołanej przez niego pracy Käthe Clasen-Sandt nie ma ani słowa na ten temat<sup>15</sup>, nie mówiąc już o tym, że w Ragnecie w średniowieczu w ogóle nie było miasta. M. Arszyński zwracając uwagę na spory rozgrywane między ośrodkami miejskimi a władzami krzyżackimi w sprawie zabudowy newralgicznych fragmentów przestrzeni przywołał konflikt z Gdańską z połowy XV w. (s. 174). Takich informacji w nieuwzględnianych przez autora źródłach niepublikowanych jest znacznie więcej. Tytułem przykładu można tu przywołać spór, o którym w liście z 7 lipca 1422 r. komtur toruński informował wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf. Chodziło o podjętą przez władze samorządowe tamtejszego Starego Miasta samowolną – w rozumieniu urzędnika krzyżackiego – próbę podwyższenia wieży zloka-

<sup>12</sup> J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung*, passim. W obszernym dodatku (Quellen, ss. 707–859) niemiecki badacz opublikował ponadto liczne czternasto- i piętnastowieczne źródła, spośród których do tego czasu większość była dostępna wyłącznie w postaci rękopiśmiennej.

<sup>13</sup> K. Kwiatkowski, *Zakon Niemiecki jako „Corporatio Militaris”*. Część I: *Korporacja i krąg przynależących do niej. Kulturowe i społeczne podstawy działalności militarnej zakonu w Prusach (do początku XV wieku)*, Toruń 2012, ss. 216 i n.

<sup>14</sup> *Zamek w Lubawie. Dawniej i dziś*, red. L. Kajzer, Lubawa 2001; *Zamek biskupów chełmińskich w Wąbrzeźnie w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały*, red. M. Wiewióra, Toruń 2014.

<sup>15</sup> Por. K. Clasen-Sandt, *Zur Baugeschichte der Memelburgen Ragnit, Splitter und Tilsit, Prussia*. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz, Bd. 29: 1931, s. 199.

lizowanej w murze obronnym „zwischen der Aldenstat und dem vorborge kegin des munczemeisters gemache obir”. Komtur prosił wielkiego mistrza o rozstrzygnięcie tej kwestii<sup>16</sup>. Analogiczna sprawa pojawia się w zredagowanym najprawdopodobniej w 1453 r. wykazie skarg Krzyżaków na wrogie działania własnych poddanych wobec władz zakonnych. Został on niewątpliwie sporządzony na użytek procesu toczonego przed sądem cesarskim. W źródle tym znalazła się między innymi informacja, że władze samorządowe Starego Miasta Torunia rościły sobie prawo do jakiegoś odcinka murów obronnych „przy zamku” (w rzeczywistości chodziło tu niewątpliwie o jakąś część obwarowań przedzamcza) wraz z bliżej nieokreśloną wieżą i bramą, gdzie miało się znajdować małe pomieszczenie („stobechen”) należące do komtura. Krzyżacki autor skargi negocjował te roszczenia, stwierdzając, że fundatorzy i dawni zakonnicy budownicy zamku dobrze wiedzieli, po co w tym akurat miejscu wzniesli mur obwodowy i bramę<sup>17</sup>. Takich przykładów jest w źródłach znacznie więcej.

Odnosząc się do sformułowanej przez M. Arsyńskiego tezy, że w przypadku kościołów parafialnych w swoim państwie zakon krzyżacki poza zapewnieniem tym instytucjom odpowiednich podstaw dochodowych nie mieszał się w sprawę wyglądu architektonicznego budowanych obiektów sakralnych (ss. 180–184), można wyrazić szereg wątpliwości czy tak w istocie było. Przecież przynajmniej dla okresu XIV i XV w. świątynie i zamki w państwie zakonnym w Prusach wnosili najczęściej ci sami miejscy bądź miejscowi budowniczowie (na co zresztą zwrócił uwagę w innym miejscu sam autor – s. 169 i n.). Gdyby więc założyć, że Krzyżacy nie mieli żadnego wpływu na architekturę budowanych w ich państwie kościołów parafialnych, wówczas trzeba by zarazem przyjąć, że i wygląd ich zamków pozostawał poza ich kontrolą. A przecież wiadomo skądinąd, że Zakon posiadał w Prusach prawo patronatu a proboszczowie przynajmniej większych i ważniejszych kościołów parafialnych byli księżmi krzyżackimi<sup>18</sup>. Czy oni też nie mieli żadnego wpływu na wygląd swoich świątyń? M. Arsyński w ogóle nie dostrzega związku między dynamicznym rozwojem między XIII a XV w., przynajmniej w dużych ośrodkach miejskich, organów samorządowych a tworzeniem instytucji, które miałyby zarządzać budową tamtejszych świątyń. Autor widzi ten problem wyłącznie z perspektywy drugiej połowy XIV oraz XV w., tak jakby wcześniej w tych sprawach nic się nie działo (ss. 186–191). Można się zgodzić z M. Arsyńskim, że kościoły i klasztory mendykanckie w miastach pruskich wnosili miejscowi budowniczowie. Jednak

<sup>16</sup> Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem (dalej cyt. GStAPK), XX Hauptabteilung (dalej cyt. HA), Ordensbriefarchiv (dalej cyt. OBA), nr 3808.

<sup>17</sup> Zentralarchiv des Deutschen Ordens, Wien, Hs 133, k. 105v.

<sup>18</sup> Spośród licznych potwierdzających to źródeł wystarczy tu przytoczyć chociażby zredagowany około 1448 r. wykaz członków konwentu malborskiego, wśród których zostali także wymienieni krzyżacy księży – proboszczowie kościołów parafialnych w: Gdańsku (Główne Miasto, św. Katarzyna), Rastenburgu/Kętrzynie, Toruniu (Stare i Nowe Miasto), Chełmnie, Brodnicy, Grudziądzu i Bartoszycach – GStAPK, XX. HA, OBA, nr 28323.

czy Zakon rzeczywiście w żaden sposób nie ingerował w kształt architektoniczny takich świątyń? (ss. 194–195). Wiadomo na przykład, że zapewne już w XIV, a na pewno w XV w. w kościele klasztoru dominikanów gdańskich byli chowani Krzyżacy z miejscowego konwentu<sup>19</sup>. Czy Zakonowi byłoby obojętne, jak wygląda świątynia, w której jego członkowie znajdowali wieczny spoczynek? Takich pytań można zadawać więcej. W związku z tym kategoryczne wnioski M. Arszyńskiego w tej sprawie, formułowane w oparciu o niepełną podstawę źródłową, wymagałyby przynajmniej złagodzenia. Autor myli się twierdząc, że w przypadku państwa zakonnego w Prusach praktycznie brak jednoznacznych przekazów pisanych, które pozwoliłyby udowodnić powiązania architektury kościołów wiejskich z budownictwem sakralnym w miastach (s. 196). A jednak takie istnieją, jak na przykład zachowany w Archiwum Państwowym w Toruniu list z trzeciej lub czwartej dekady XV w., z którego wynika, że odbudowa wiejskiego kościoła parafialnego w Pluskowęsach (3 km na północny wschód od Kowalewa) była finansowana przez miejscowych parafian, natomiast materiały budowlane i najprawdopodobniej budowniczości zostali sprowadzeni z Torunia<sup>20</sup>.

Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem M. Arszyńskiego, że w kontekście budownictwa w państwie krzyżackim w Prusach pod niemieckim określeniem „Werkmeister” kryli się konstruktorzy młynów, zapór wodnych czy tartaków (s. 200). W rzeczywistości byli to fachowcy, których można by już przyrównać do mistrzów budowlanych, a nawet „architektów”, choć w źródłach z obszaru państwa zakonnego to ostatnie określenie nigdy się nie pojawiało. Nieoceniona jest tu znowu praktycznie niewykorzystywana przez M. Arszyńskiego korespondencja urzędników krzyżackich. Dla przykładu, w liście z 19 lutego 1405 r. ragnecki komtur zamkowy informował wielkiego mistrza między innymi o sumach wypłaconych poszczególnym pracownikom, między innymi murarzowi („muwerer”) Jerzemu (Bescheidenowi) i jego ekipie przed ich wyjazdem. Komturovi zamkowemu zależało na tym, by korzystając ze sprzyjającej pogody zostały wybudowane niektóre sklepienia (najprawdopodobniej na piętrze) zamku komturskiego w Ragnecie, których realizacja w rozumieniu urzędnika krzyżackiego była elementem kontraktu tego murarza. Jednak ten nie chciał się tego podjąć, gdyż twierdził, że przekroczył już koszty. W związku z tym komtur zamkowy prosił wielkiego mistrza, by ten przysłał do Ragnety specjalistę-rzeczoznawcę („werkmeister”), który by fachowo wycenił kosztorys tego przedsięwzięcia, bo miał to być główny powód tego, dlaczego jego realizacji nie podjął się Bescheiden<sup>21</sup>. Z treści tego źródła jednoznacznie wynika,

<sup>19</sup> T. Jurkowlaniec, *Nagrobki średniowieczne w Prusach*, Warszawa 2015, ss. 242–243.

<sup>20</sup> APT, Kat. I, nr 1106; S. Józwiak, *Kościół parafialny w Pluskowęsach w ziemi chełmińskiej w świetle średniowiecznych źródeł pisanych*, w: *Parafie w średniowiecznych Prusach w czasach Zakonu Niemieckiego od XIII do XVI w.*, red. R. Biskup, A. Radzimiński, Toruń 2015, ss. 127–140.

<sup>21</sup> GSTAPK, XX, HA, OBA, nr 28171; S. Józwiak, J. Trupinda, *Budowa krzyżackiego zamku komturskiego w Ragnecie w końcu XIV i na początku XV wieku i jego układ przestrzenny*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, R. 57: 2009, nr 3–4, s. 356.



jakiej miary fachowiec (niestety anonimowy) krył się pod określeniem „werkmeister”. M. Arszyński stawia tezę, że wśród członków zakonu krzyżackiego nie było wysoko wykwalifikowanych budowniczych (s. 208). Nie jest to takie pewne w świetle nie uwzględnianej przez autora korespondencji. Warto przyrzeć się chociażby treści listu, jaki do wielkiego mistrza 11 czerwca 1417 r. skierował „zwierzchnik murarski” („steenmester”) w Kłajpedzie, niewątpliwy członek zakonu krzyżackiego. Było to w czasie intensywnych prac budowlanych na tamtejszym zamku. Z treści tego obszernego pisma jednoznacznie wynika, że jego autor znał się nie tylko na sprawach organizacyjnych, ale także na konstrukcyjnych<sup>22</sup>.

M. Arszyński, powołując się na wyrwany z kontekstu cytaty źródłowy zawarty w artykule niemieckiej uczonej K. Clasen-Sandt z 1931 r.<sup>23</sup>, uznał, że w budownictwie w Prusach w okresie średniowiecza posługiwano się rysunkową dokumentacją projektową (s. 221). W rzeczywistości chodzi tu o informacje zawarte w zachowanym do dzisiaj w oryginale liście ragneckiego komtura zamkowego<sup>24</sup>, którego kluczowy fragment badaczka ta uprzyścipleniła uczniom w przypisie swojego artykułu. Niestety, z nieznanymi bliżej powodów zmanipulowała ona treścią odnośnego cytatu, a co za tym idzie – samo źródło źle wydatowała i zinterpretowała<sup>25</sup>. W konsekwencji wszyscy badacze, którzy przywoływali po niej treść tego zapisu (nie weryfikując go z oryginałem), bezkrytycznie przyjmowali zaproponowaną przez nią wersję. Dopiero niedawno list ten został ponownie poddany gruntownej analizie i okazało się, że został on zredagowany 16 lutego 1407 r. a była w nim mowa jedynie o przestrzennym rozplanowaniu w terenie zarysu murów obronnych przedzamcza zamku ragneckiego bądź też muru obwodowego warowni w Tylży, być może z jakimiś wymiarami (długość i grubość, raczej nie wysokość) lub ich zakładanym wyglądem (kamienie, cegła, wieże). Musiały to być tylko bardzo ogólne informacje dla mistrza murarskiego, który miał się zająć ich wznoszeniem<sup>26</sup>. Nie ma więc w tym przekazie w ogóle mowy o jakichkolwiek projektach rysunkowych zamków.

Wbrew sugestiom M. Arszyńskiego można mieć poważne wątpliwości, czy wznoszona od 1333 r. nowa katedra królewiecka miała być rzeczywiście wzniesiona na katedrze w Chełmży (s. 224, przyp. 721). W odnośnym dokumencie

<sup>22</sup> GStAPK, XX. HA, OBA, nr 28190; S. Józwiak, *Krzyżacki murowany zamek komturewski w Kłajpedzie w świetle średniowiecznych źródeł pisanych*, Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym, t. 32: 2015, nr 1, ss. 22–25; S. Józwiak, J. Trupinda, *Das Amt*, ss. 260–261.

<sup>23</sup> K. Clasen-Sandt, *Zur Baugeschichte*, ss. 211–212.

<sup>24</sup> GStAPK, XX. HA, OBA, nr 28170.

<sup>25</sup> „Ich habe Hans dem muwerer [-] undirwisit di gelegenheit vnde gestalt [-] ouch sende ich di gestalt in disser ingeslossen zedel” – K. Clasen-Sandt, *Zur Baugeschichte*, s. 211–212.

<sup>26</sup> „Ich habe Hannus dem muwerer hi obene undirwisit di gelegenekeit und di gestalt dis gemurdis des besten, das ich kunde. Ouch sende ich uwer genoden di gestalt in disser in geschlossen czedel also ferre, als is uwer genoden behegelich wirt sin” – GStAPK, XX. HA, OBA, nr 28170; S. Józwiak, J. Trupinda, *Uwagi na temat sposobu wznoszenia murowanych zamków krzyżackich w państwie zakonnym w Prusach w końcu XIV – pierwszej połowie XV wieku*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 2011, nr 2, ss. 202–208.

(nie przywołanym przez autora) ta pierwsza świątynia jest bowiem określana mianem „ecclesia cathedralis”, podczas gdy ta druga jako „ecclesia Culmensis”<sup>27</sup>. Czy więc przypadkiem za wzorzec nie miał tu posłużyć kościół parafialny w Chełmnie?

Pisząc o działaniach przygotowujących do prac techniczno-budowlanych (ss. 225–232) M. Arszyński uwzględnił wyjątkowo mało dotyczących tego zagadnienia źródeł pisanych, a takie istnieją i zawierają niekiedy naprawdę interesujące informacje. Wystarczy tu przywołać już dawno opublikowany przez uczonych niemieckich list z 27 lutego 1419 r., w którym krzyżacki mistrz krajowy Inflant zwrócił się do wielkiego mistrza z prośbą o przysłanie do 26 marca tego roku mistrza murarskiego („murmeister”) Jana, o ile obecnie najwyższy zwierzchnik Zakonu nie korzystałby z jego usług. Dostojnik krzyżacki z Inflant szczegółowo wyłożył motywy, które skłoniły go do sformułowania tej prośby. Otóż były już zgromadzone materiały (kamień, wapno) niezbędne do rozpoczęcia budowy. Do jej przeprowadzenia pierwotnie inflancki mistrz krajowy zaprosił jakiegoś fachowca z Rzeszy, ale ten z powodu choroby nie mógł przybyć. A problem był poważny, gdyż potrzeba było specjalisty (na miejscu nieosiągalnego), który znalazłby się na wznoszeniu fundamentów na terenie podmokłym i zapadającym się. Jakies bardziej szczegółowe informacje o tych trudnościach mieli najwyższemu zwierzchnikowi Zakonu przekazać jadący z Inflant do Prus komturzy z Gniewa i Radzyna. Gdyby jednak wielki mistrz z jakichś powodów nie mógł wysłać Jana, wówczas mógłby spróbować wystarać się do tego czasu o jakiegoś fachowca z Gdańska lub skądinąd. Chodziłoby w każdym razie o kogoś takiego, kto potrafiłby budować fundamenty na terenie podmokłym. Mistrz krajowy z Inflant wyraził bowiem zaniepokojenie, iż mimo zebranych potrzebnych materiałów, tylko z powodu braku specjalisty ambitny plan rozpoczęcia budowy może zakończyć się fiaskiem<sup>28</sup>. Co prawda z treści tego źródła nie wynika dokładnie, jaki konkretnie obiekt miano wznosić, ale osoba zabiegającego o fachowców wskazywałaby na jakiś murowany zamek krzyżacki. W przekazie tym zawarte są w każdym razie bardzo ciekawe informacje o problemach na jakie napotymano przy budowie fundamentów w trudnych warunkach terenowych. Tylko nieliczni budowniczowie umieli sobie z tym radzić.

M. Arszyński nie może się zdecydować, jak tłumaczyć specjalistyczne słowa „tabernacula” i „entpfange” przywołane w kontrakcie wielkiego mistrza Konrada von Jungingen z Jerzym Bescheidenem z 1 grudnia 1403 r. przy okazji prac nad ukończeniem wnętrza zamku ragneckiego<sup>29</sup>. K. Clasen-Sandt pierwszy rzeczownik tłumaczyła jako „konsole” („wsporniki”), natomiast drugi jako „górne gzymsy filaru, na któ-

<sup>27</sup> *Urkundenbuch des Bisthums Samland*, hrsg. v. C. P. Woelky, H. Mendthal, H. 1, Leipzig 1891, nr 279, ss. 205–206.

<sup>28</sup> GStAPK, XX. HA, OBA, nr 2922; *Liv-, Est- und Kurländisches Urkundenbuch nebst Regesten*, hrsg. v. F. G. von Bunge, Bd. V, Riga 1867, nr 2300; S. Józwiak, J. Trupinda, *Uwagi*, ss. 226–227.

<sup>29</sup> GStAPK, XX. HA, OBA, nr 725; M. Tr., s. 275.

rych wspiera się sklepienie”<sup>30</sup>. Autor w tekście zasadniczym swojej książki słowa te w kolejności tłumaczy jako „ozdobne części nasad sklepiennych” oraz „nasady sklepienne” (s. 259). Jednak już w zamieszczonym na końcu „Wyborze wypisów z tekstów źródłowych” w dokonany przez autora tłumaczeniu występują one jako „ozdobne wsporniki” i „nasady przy sklepieniach” (s. 297). Wypadałoby więc zweryfikować i ujednoczyć prezentowany przekaz, gdyż w rzeczywistości sprawa ta nie jest łatwa do jednoznacznego rozstrzygnięcia<sup>31</sup> i wymagałaby przeprowadzenia pogłębionej analizy językowej. W końcowej części swojej pracy M. Arszyński powołuje się na tekst źródłowy z 10 października 1399 r. (pomyłka w dacie dziennej) „zawierający szczegółowe sprawozdanie z obmiaru prac murarskich wykonanych na budowie zamku w Bytowie” (s. 285). Przytaczając krótki cytat źródłowy w przypisie 893 autor odwołuje się do artykułu K. Clasen-Sandt<sup>32</sup>. Tam nie ma jednak ani słowa o wskazanym źródle. Wydaje się więc, że w rzeczywistości M. Arszyńskiemu chodziło o rachunki budowy zamku bytowskiego z 16 października i grudnia 1399 r.<sup>33</sup> W końcowym „Wyborze wypisów z tekstów źródłowych” autor zamieścił polskie tłumaczenie tego przekazu, niestety oparł się tu na niefachowej i pełnej błędów w odczycie edycji Conrada Steinbrechta z 1920 r.<sup>34</sup>. Tymczasem nowego krytycznego wydania tego ciekawego źródła dokonał w 1993 r. J. Sarnowsky w załączniku do swojej książki, której M. Arszyński w ogóle nie uwzględnił w swoich badaniach<sup>35</sup>. To właśnie ta edycja powinna być podstawą tłumaczenia na język polski.

Wspomniany już parokrotnie, umieszczony na końcu książki „Wybór wypisów z tekstów źródłowych” zawiera przetłumaczone przez autora fragmenty 27 źródeł średniowiecznych i wczesnonowożytnych dotyczących budownictwa w Prusach do 1584 r. Trudno wyjaśnić, dlaczego M. Arszyński zdecydował się na zamieszczenie w swojej książce tego dodatku, skoro w identycznej formie został on już przez niego opublikowany w 2005 r.<sup>36</sup> Niestety jedyną podstawą do tłumaczeń, którą wziął pod uwagę autor, są prawie wyłącznie edycje dokonane przez badaczy niemieckich w XIX i w początkach XX w. A często zawierają one błędy w odczytach, co od razu pod znakiem zapytania stawia poprawność ich tłumaczeń na język polski. Na wybrane fragmenty takich uchybień wskazywano już wyżej. Tu parę kolejnych przykładów. List ragneckiego komtura zamkowego do wielkiego mistrza najprawdopodobniej z 29 września 1406 r. wraz z obszernym dodatkiem-załącznikiem M. Arszyński prze-

<sup>30</sup> K. Clasen-Sandt, *Zur Baugeschichte*, s. 203.

<sup>31</sup> Na co już zwracano uwagę w literaturze przedmiotu – por. S. Józwiak, J. Trupinda, *Budowa*, s. 346.

<sup>32</sup> K. Clasen-Sandt, *Zur Baugeschichte*, s. 205.

<sup>33</sup> GStAPK, XX. HA, OBA, nr 588.

<sup>34</sup> C. Steinbrecht, *Die Ordensburgen der Hochmeisterzeit in Preussen*, Berlin 1920 (Die Baukunst des Deutschen Ritterordens in Preussen, Bd. 4), ss. 40–42.

<sup>35</sup> J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung*, Quellen, nr 28, ss. 795–796.

<sup>36</sup> *Zakon krzyżacki i jego państwo w Prusach. Wybór tekstów źródłowych*, red. A. Radziwiński, Toruń 2005, ss. 127–144.

tłumaczył na podstawie edycji Antoniego Prochaski z 1882 r. (ss. 299–301)<sup>37</sup>. Tymczasem odczyt zachowanego do dzisiaj w oryginale źródła<sup>38</sup>, dokonany przez polskiego dziewiętnastowiecznego badacza, wymaga weryfikacji, na co już zwracano uwagę w literaturze<sup>39</sup>. Z kolei list krzyżackiego skarbnika do wielkiego mistrza najprawdopodobniej z 16 czerwca 1418 r. M. Arszyński przetłumaczył na podstawie zawierającej błędy w odczycie nieprofesjonalnej edycji Bernahrda Schmida z 1939 r. (s. 302)<sup>40</sup>. Weryfikacja treści szczęśliwie zachowanego do dzisiaj w oryginale źródła<sup>41</sup> rodzi wątpliwości w sprawie poprawności tego odczytu i przekładu, zwłaszcza w odniesieniu do drugiej części przekazu, dotyczącej zewnętrznych prac wykończeniowych wieży. Wystarczy ograniczyć się tylko do tych przykładów, by stwierdzić, że podstawą prawidłowego tłumaczenia jest przede wszystkim właściwy odczyt tekstu źródłowego.

W książce M. Arszyńskiego pojawiają się również stosunkowo liczne błędy literowe oraz rzeczowe. Przykładowo, na stronie 96 cztery ostatnie wersy przypisu 264 są skopiowane w przypisie 265. Datowany na 1400 r. kontrakt (w tłumaczeniu) wielkiego mistrza z Mikołajem Fellensteinem autor opublikował w aneksie nie pod numerem 25 (s. 245), ale 12 (s. 296).

W sumie książka M. Arszyńskiego nie jest łatwa do jednoznacznej oceny. Z jednej strony nie można przecież kwestionować ogromnej wiedzy fachowej autora, zwłaszcza na temat organizacji średniowiecznego budownictwa w zachodniej Europie. Zna on bowiem i wykorzystuje przynajmniej podstawową, całkiem obszerną literaturę przedmiotu dotyczącą tego zagadnienia. Z drugiej strony trudno wyjaśnić, dlaczego w przypadku średniowiecznych Prus nie uwzględnia licznych istniejących przekazów źródłowych, ignoruje ich uaktualniane edycje, czy też nie zapoznaje się z nowszymi opracowaniami, zwłaszcza tymi, które dotyczą murowanego budownictwa krzyżackiego w Prusach. Przecież ich znajomość w efekcie końcowym pozwoliłaby mu unikać całkiem częstych błędów i uchybień oraz formułowania tez, które są już po prostu nieaktualne.

prof. dr hab. Sławomir Józwiak  
Instytut Historii i Archiwistyki  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
sj@umk.pl

dr hab. Janusz Trupinda  
Muzeum Historyczne Miasta Gdańska  
trupinda@gmail.com

<sup>37</sup> *Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376–1430*, ed. A. Prochaska, w: *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. 6, p. 1–2, Cracoviae 1882, nr 351, ss. 134–136.

<sup>38</sup> GStAPK, XX. HA, OBA, nr 887.

<sup>39</sup> S. Józwiak, J. Trupinda, *Uwagi*, s. 215.

<sup>40</sup> B. Schmid, *Die Baumeister im Deutschordenslande Preußen*, w: *Schriften der Königsberger Gelehrten Gesellschaft. Geisteswissenschaftliche Klasse*, 15./16. Jahr, H. 1, Halle 1939, s. 49.

<sup>41</sup> GStAPK, XX. HA, OBA, nr 28320.